

TERESA SKUBALANKA
Lublin

LINGWISTYCZNA KATEGORIA CZASU W NARRACJI EPICKIEJ I LIRYCZNEJ

Badacze literatury mówią o trzech różnych ontycznie kategoriach czasu uobecnionych w tekście dzieła. Tak np. K. Bartoszyński w swoim gruntownym studium poświęconym konstrukcji czasu utworów epickich sądzi, że

struktura czasowa konkretnego dzieła bywa [...] wypadkową konieczności wynikających z językowych uwarunkowań wypowiedzi, określonych też filozoficznych stanowiących zaplecze teoretyczne utworu i funkcjonującego w nich [sic., zapewne: w nim] „kodu czasowego”, tj. jego semantyki czasowej¹,

przy czym sposób przedstawiania czasu w literaturze jest według niego „sugerowany przez strukturę tworów językowych (traktowanych jako „akty mówienia”) stanowiących fundament czasowości dzieł literackich”².

W analizie literackich konstrukcji czasu wyróżnia się czas rzeczywistości przedstawionej (zdarzeń i procesów) i czas narracji. Oba tym płaszczyznom struktury utworu przysługuje zazwyczaj w epice tzw. dystans czasowy. Dystans ten przyjmuje różną postać w zależności od artystycznych założeń dzieła. Bartoszyński wspomina m. in. o tym, że do powieści stosującej synchronizację narracji i zdarzeń oraz procesów wprowadza się różne formy uobecniające te ostatnie: praesens historicum, fragmenty mowy niezależnej, formy iteratywne czasownika.

Autor cytowanej rozprawy stosuje poza tym przy omawianiu czasu dzieła pojęcie horyzontu czasowego narracji. Według niego

o horyzoncie narracji mówić będziemy jako o jednym z aspektów punktu widzenia narracji, tym mianowicie, który dotyczy współpojawiania się czy współobecności w poszczególnych fazach opowiadania elementów faz innych, zwłaszcza późniejszych³)

Na przykład szeroki horyzont narracji istnieje wówczas, gdy narrator przebiega swobodnie, z jednolitej perspektywy czasowej, różne fazy przedstawianych procesów nie licząc się z ich chronologią.

¹ K. Bartoszyński, *Problem konstrukcji czasu w utworach epickich*, [w:] *Problemy teorii literatury*, Wrocław 1972, seria 2, s. 214.

² *Ibidem*, s. 213.

³ *Ibidem*, s. 233.

W interpretacjach czasu literackiego pojawiał się niekiedy (głównie za sprawą krytyki języka sformułowanej przez Bergsona) problem odpowiedniości między czasem przedstawionym i czasem wyrażanym za pomocą środków językowych. Formułowano mianowicie tezę, że język jako medium powieści narzuca dzięki sekwencyjnej linearnej naturze wypowiedzi (tekstu) swoiste ograniczenia w przedstawianiu równoczesności, przeszłości i przyszłości, podczas gdy w pamięci ludzkiej zdarzenia i procesy nawarstwiają się niechronologicznie ⁴.

Prawdę mówiąc wielu badaczy czasu jako konstruktu literackiego w zupełności obywa się bez jakichkolwiek odniesień do języka, tak jakby zasób językowych znaczeń kategorialnych i form związanych z czasem stanowił nazbyt uproszczony i nie wystarczający materiał analizy. Pracę, które zajmują się szczególnymi funkcjami jednostek języka służących do wyrażania czasu w dziele, mają na uwadze dwa rodzaje stylistycznych funkcjonalności form czasowych. Są to:

1) zmiany znaczenia kategorialnego form koniugacyjnych; ujawnianie nietypowych znaczeń (funkcji kategorialnych) tych form, jak np. użycie praesens historicum, formy trybu w stylu grzecznościowym, różne nacechowania form nieosobowych itp.;

2) zależności (które nazywam „funkcjami uwikłanymi” jednostek języka w tekście dzieła) między formami czasowymi oraz częściami mowy a strukturami gatunkowo-rodzajowymi dzieł literackich. Idzie tu np. o zderzenie czasów przeszłego i teraźniejszego w wyznaniu lirycznym ⁵, o wpływ znaczenia czasownika na statyczny bądź dynamiczny charakter opisu (w wypadku eliminacji lub nagromadzenia czasowników procesualnych, sprzyjających wyrażaniu ciągłości stosunków czasowych) itp.

Niektóre kwestie stylistyczne były za granicą szerzej dyskutowane ⁶, jak np. podnoszona przez K. Hamburger kwestia zatraty pierwotnej funkcji znaczeniowo-kategorialnej form czasu przeszłego w epice, które to formy zaczynają pełnić funkcję wykładników fikcji literackiej ⁷. Według H. Weinricha wszystkie formy czasownika ze znaczeniem kategorialnym czasu służą w epice innym funkcjom

⁴ Por. m. in. A. A. Mendilow, *Time and the Novel*, London 1952.

⁵ Przykłady takich funkcji stylistycznych można znaleźć w każdej pracy syntetycznej o stylu dzieła literackiego, por. m. in.: S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 2, Warszawa 1954, s. 319 i nast.; H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, rozdz. pt. „Kategoria czasu” oraz „Części mowy”; E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatała, *Zarys poetyki*, Warszawa 1972, rozdz. pt. „Epickie formy wypowiedzi”. M. in. K. Pisarkowa w artykule *O ekspresywnej funkcji czasu i aspektu „Język Polski”*, 1974, LIV, zwróciła uwagę na różne ekspresywne funkcje form czasu teraźniejszego w poezji Mickiewicza. Funkcje te polegają na ekspresywnym przyspieszaniu i zakłócaniu chronologii obiektywnej. Ostatnio na ten temat pisał A. Wilkoń w niepublikowanej pracy *Funkcje kategorii czasu i aspektu w tekstach artystycznych*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, pod red. T. Skubalanki [w druku].

⁶ Bliższe informacje na ten temat znajdują się w cytowanej rozprawie K. Bartoszyńskiego oraz w monografii M. Czermińskiej, *Czas w powieściach Parnickiego*, Wrocław 1972, wstęp i rozdz. I.

⁷ Por. K. Hamburger, *Die Logik der Dichtung*, Stuttgart 1957.

niż funkcja wyrażania czasu: formy czasu teraźniejszego służą przede wszystkim do omawiania różnych ważnych tematów, podczas gdy formy czasu przeszłego pełnią funkcję opowiadania w sposób nie zaangażowany⁸. W Polsce duże zainteresowanie badaczy wzbudziły swego czasu interpretacje funkcji form czasowych w powieściach dokonywane przez J. P. Sartre'a. Między innymi zwróciła na nie uwagę M. R. Mayenowa porównując strukturę paradygmatów polskiego i francuskiego czasownika. Okazuje się, że język polski, inaczej niż francuski, nie wyróżnia osobnych form koniugacyjnych dla opowiadania o zdarzeniach i procesach (*l'histoire*) i dla rozmowy (*le discours*). Autorka podaje za Sartrem przykład stylistycznego wykorzystania pewnych właściwości systemu czasowników francuskich w *Obcym* Camusa, a mianowicie — aby podkreślić odosobnienie w tekście każdej jednostki zdaniowej — pisarz prowadzi narrację w *parfait composé*. Język polski nie ma takiej formy, natomiast według Mayenowej, forma nieosobowa i „obiektywna” może być w polszczyźnie przeciwstawiona formie osobowej i „subiektywnej”. Konkluzja tych wywodów brzmi: wszystkie wtórne znaczenia form gramatycznych uobecnione w tekstach dzieł literackich „mogą powstawać tylko jako rezultat stosunku do struktury znaczeniowej prymarnej, tej, która jest zawarta w systemie gramatycznym”⁹.

W myśl tego założenia należałoby się bliżej przyjrzeć niektórym pojęciom „operacyjnym”, pojawiającym się w toku analizy czasu odtworzonego w dziele literackim, w tym celu, aby zastanowić się nad możliwościami zbliżenia wspomnianych pojęć do występujących w opisie gramatyczno-semantycznej kategorii czasu.

Pomijam tutaj filozoficzne tło koncepcji czasu, zdarzenia i procesu. W różnych pracach, także językoznawczych, używa się tych terminów bez definicji. Chodzi zwłaszcza o tak rozpowszechniony w opisie czasu termin zdarzenie. Różnie pojmują zdarzenie zwolennicy pluralizmu ontologicznego (np. R. Ingarden, który wyróżniał 3 rodzaje przedmiotów: rzeczy, procesy i zdarzenia), reizmu (tylko rzeczy), reizmu liberalnego czy ewentyzmu¹⁰. Stanowisko wielu lingwistów w tych kwestiach oddaje trafnie następującą myśl Apresjana:

Zadaniem leksykografa, jeśli on nie chce porzucić swojej nauki i przekształcić się w encyklopedystę, jest ujawnianie [...] naiwnego obrazu świata w leksykalnych znaczeniach wyrazów i odzwierciedlenie go w systemie definicji¹¹.

⁸ H. Weinrich, *Tempus. Besprochene und erzählte Welt*, Stuttgart 1964.

⁹ M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. 2 uzupełnione i poprawione, Wrocław 1979, s. 178 i nast.

¹⁰ Obszernie pisze o tym Z. Augustynek, *Natura czasu*, Warszawa 1975, rozdz. pt. „Zdarzenia, procesy, rzeczy”, s. 129 i nast.

¹¹ Mowa o naiwnym realizmie. J. D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska A. Markowski, Wrocław 1980, s. 81. Pogląd ten zdaje się też podzielać A. Wierzbicka, kiedy pisze: „Model semantyczny, który traktowałby przestrzeń i czas jednakowo pozwalając krajać całość wszechświata na dowolne kawałki czasoprzestrzenne, wydaje się niezgodny z potoczną intuicją”. W *poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni*, [w:] *Semantyka i słownik*, praca zbiorowa pod red. A. Wierzbickiej, Wrocław 1972, s. 163.

Jak zobaczymy niżej, nie wszyscy jednak badacze zdają się na potoczne rozumienie tego terminu.

Powstaje pytanie, jaką aparaturą pojęciową w zakresie kategorii czasu (w odniesieniu do języka polskiego) dysponuje współczesny językoznawca, aby się nadawała do zastosowania w analizie przedstawionych wyżej problemów dotyczących czasu w literaturze. Trzeba przyznać, że tradycyjna gramatyka niezbyt wiele mówiła o znaczeniu czasowym jednostek języka, zwykle przy okazji omawiania czasownika jako części mowy, przysłówków czasu, znaczenia kategoryalnego form koniugacyjnych i podrzędnych zdań czasowych. Postępująca semantyzacja i kategoryzacja opisu gramatycznego stwarzają, jak można sądzić, nowe możliwości interpretacyjne w zakresie badań stylistycznych.

Kwestie definicyjne znalazły ostatnio obszerniejsze wyjaśnienie w tomie pt. *Temporalność* wchodzącym w skład *Studiów gramatycznych bułgarsko-polskich*¹², w szczególności chodzi o prace A. Mazurkiewicza i R. Laskowskiego. Pierwszy z autorów w studium *Zdarzenia i stany: elementy temporalności* zajmuje się analizą pojęć wymienionych w tytule na tle stosunku uprzedniość — następcość. Stany według niego to „trwające w pewnym odcinku czasu zjawiska”, które dotyczą z reguły pewnych obiektów i określają związki (relacje) zachodzące między nimi”¹³. Zdarzenia natomiast dotyczą pewnych obiektów w pewnej chwili, podczas gdy stany „trwają”. Jak pisze autor, „każde zdarzenie kończy lub rozpoczyna pewien stan, lub też kończy jeden stan i rozpoczyna inny”, a tym samym „rozgranicza pewne stany”¹⁴. Między stanami a zdarzeniami zachodzą dwie szczególne relacje: koincydencja zdarzeń i koegzystencja stanów. Pierwsza istnieje wówczas, gdy pewne zdarzenia zachodzą w tym samym miejscu i czasie (np. „koniec wiosny 1984” i „początek lata 1984”). Nazwy tych zdarzeń mogą być synonimami.

W wypadku koegzystencji każdy stan wyklucza inny stan (np. „jestem w Warszawie” i „jestem w Krakowie” są stanami w tym samym miejscu i czasie), nie muszą też dotyczyć tych samych obiektów.

Odnosząc wspomniane pojęcia do czasu rzeczywistości przedstawionej w dziele i czasu narracji, wypada stwierdzić, że czasy te są koegzystentne. Uobecnianie zdarzeń i stanów wprowadza między nimi koincydencję.

Pisząc o relacjach czasowych uprzedniości i następcości między stanami i zdarzeniami autor określa uniwersum, w obrębie którego się pojawiają, jako „rzeczywistość temporalną”. Stany pozostające z sobą w relacji uprzedniości nie są koegzystentne. Pojawia się tu także pojęcie odnoszące się do relacji przeszłości — przyszłości, a mianowicie pojęcie „pewnego odniesienia, względem którego tę przeszłość lub przyszłość należy liczyć”¹⁵. Odniesienie to wiąże się z problematyką relacji anaforycznych właściwych kategorii czasu (będzie

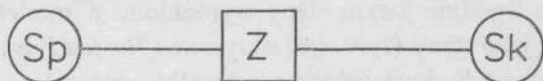
¹² Pod red. V. Koseskiej-Toszewej, I. Sawickiej, J. Mindak, Wrocław 1986.

¹³ *Ibidem*, s. 8.

¹⁴ *Loc. cit.*

¹⁵ *Ibidem*, s. 11.

o nich mowa w dalszej części naszych rozważań). Według Mazurkiewicza wspomniane odniesienie wynika z sytuacji, którą można symbolicznie przedstawić w postaci tzw. sieci Petriego, której fragmenty tworzą następujące zespoły:



gdzie Sp — stan początkowy, Z — zdarzenie, Sk — stan końcowy. Na tym miejscu nie będziemy jednak szczegółowo przedstawiać całości figury obrazującej przebiegi stanów i zdarzeń. Dla nas istotne jest to, że analiza ukazuje także możliwe wersje tych przebiegów. Może to mieć duże znaczenie poznawcze przy rekonstruowaniu związków czasowych między przeszłością a przyszłością zachodzących na płaszczyźnie narracji epickiej. Ponadto dzięki niektórym regułom logiki temporalnej łatwiej można śledzić tok zdarzeń stanów odtwarzanych w dziele a zamazywanych przez rozmaite struktury kompozycyjne.

Autor wymienia cztery takie reguły¹⁶⁾ Pierwsza z nich brzmi: „Jeśli zajdzie pewne zdarzenie, to każdy stan rozpoczęty tym zdarzeniem będzie zachodzić w przyszłości”. Jest to „prawo” kontynuacji przeszłości w przyszłość, które można by nazwać prawem rozciągłości fabuły lub inaczej — prawem „korzeni” przedstawianych zdarzeń.

Druga z reguł znalazła następujące sformułowanie: „Jeśli zajdzie pewne zdarzenie, to każdy stan zakończony tym zdarzeniem albo zachodzi, albo będzie zachodzić w przyszłości”. W odniesieniu do czasu literackiego można w takim wypadku mówić o „logice” stanów i zdarzeń.

Trzecia reguła odnosi się do przyszłości: „Jeśli pewien stan będzie zachodzić w przyszłości, to dokładnie jedno rozpoczynające go zdarzenie zajdzie w przyszłości”. Tym razem wskazuje się na sieci związków temporalnych zachodzące w przyszłości, mające swoją przyszłościową logikę, niezależną od motywacji, jaką może stwarzać teraźniejszość.

Na szczególną uwagę zasługuje moim zdaniem czwarta z reguł: „Jeśli zachodzą wszystkie stany zakończone pewnym zdarzeniem, to nieuchronnie co najmniej jeden z nich nie będzie zachodził w przyszłości”, inaczej mówiąc jest to twierdzenie o przynajmniej częściowym „wyczerpywaniu się” stanów i zdarzeń w przeszłości, które to jednostki czasowe nie mogą być w pełni prowadzone (relacjonowane) od przeszłości do przyszłości.

Ze względu na założoną przeze mnie konieczność odniesienia omawianych wyżej pojęć do lingwistycznej kategorii czasu nadzwyczaj istotne okazują się uwagi do artykułu A. Mazurkiewicza sformułowane w tym samym tomie przez R. Laszkowskiego w pracy *System temporalno-aspektowo-modalny języka polskiego a sieci Petriego*. Jednym z zarzutów wysuwanych przez autora pod adresem teorii procesów dyskretnych jest to, że

¹⁶ *Ibidem*, s. 19.

może ona opisywać jedynie takie ciągi stanów rzeczy, w których zmiany stanów rzeczy (przejście ze stanu w inny stan) przebiegają skokowo¹⁷.

Podobnie jak cytowany wyżej Apresjan, Laskowski sądzi, że język naturalny odbija potoczne widzenie świata i narzuca interpretację wszelkich procesów jako procesów ciągłych. Zgodnie z tym stany wyróżnione w modelu Petriego można interpretować bądź jako stany (sytuacje) statyczne (*Jan jest łysy*), bądź dynamiczne (*Jan łysieje*). W językach słowiańskich czasowniki oznaczające stany dynamiczne wchodzą w opozycję aspektową [widać więc, że istnieje gramatyczny wykładnik różnicy między stanami statycznymi i dynamicznymi — T. S.]. Stany statyczne nie zawierają implikacji powstania nowego stanu, to znaczy, że tylko one mogą być modelowane jako stany (*Jan śpi*), podczas gdy stany dynamiczne mogą być modelowane jako minimalne procesy: *Jan zasypia* wyraża ciąg Sp (stan początkowy) → zdarzenie (tj. zmiana stanu) → Sk (stan końcowy). Jednakże i tu dokładniejsza analiza semantyczna Sp pokazuje, że „językowo istotny stan poprzedzający zdarzenie (np. zaśnięcie) to w dalszym ciągu nie sytuacja statyczna ('Jan nie śpi'), lecz sytuacja dynamiczna — proces ('Jan zasypia')”¹⁸. Aby jednak uniknąć w opisie regresu nieskończonego (gdy proces poprzedza proces), tę stronę zagadnienia zdaniem Laskowskiego można pominąć. Nie wpływa ona na odróżnianie stanów statycznych od dynamicznych¹⁹.

W dalszym toku swoich rozważań autor nawiązuje do założenia logiki temporalnej, według którego każdy stan musi mieć początek i koniec, i polemicznie wskazuje na oznaczające w języku stany odwieczne, jak np. *Świat jest bytem materialnym*, a nawet *Jan jest Murzynem*. Stany opisywane przez te zdania nie wyrażają związku z biegiem czasu. (Są one szczególnie wykorzystywane w liryce refleksyjnej).

Na zasadzie niezbędnego założenia winno się tylko przyjąć, że istnieje zdarzenie. Laskowski definiuje je jako

jedynie pewną wyróżnioną relację między stanami, mianowicie relację przejścia (zmiany) stanu A w inny stan B.

Nie istnieją przy tym zdarzenia dające się poprawnie zdefiniować poprzez odwołanie się tylko do jednego stanu, „zdarzenie bowiem to zarazem zakończenie stanu A i początek stanu B”. Jak z tego wynika, nie można mówić o koincydencji zdarzeń skoro chodzi o jedno i to samo zdarzenie. Relacja początku i końca jest zawsze tym samym zdarzeniem. Dwa zdarzenia zachodzą wówczas, gdy chodzi o różne odrębne ciągi stanów (*Jan skacząc z pociągu złamał nogę*).

Moim zdaniem powstaje tu problem semantyczny, wynikający z dwuznaczności terminu zdarzenie. Niektórzy językoznawcy zajmujący się tą problematyką widzą w zdarzeniu jedynie zmianę stanów (tak np. Grochowski, Koseska i inni), podczas gdy zdarzenie w sensie potocznym rozumiane jest jako zespół zmian

¹⁷ *Ibidem*, s. 23.

¹⁸ *Ibidem*, s. 26.

¹⁹ Koncepcja Laskowskiego może wpłynąć na uściślenie metod badawczych związanych z interpretacją statyki bądź dynamiki opisów literackich,

i stanów (w tym procesów), jako coś, co się dzieje i powoduje tym samym zmianę w przebiegu jednostek czasowych, a więc raczej wydarzenie niż zdarzenie. Właśnie w takim znaczeniu mówi się o zdarzeniach w analizie literackiej narracji czasowej, w takim przynajmniej sensie używa tego terminu Bartoszyński.

Laskowski w dalszej części swego artykułu wraca do zagadnienia koegzystencji. Ukazując ten problem na przykładzie sieci Petriego twierdzi, że istnieją w niej ciągi stanów i zdarzeń koegzystentne i alternatywne, te ostatnie wówczas, gdy żaden ze stanów danej linii (dalszego ciągu stanów i zdarzeń) nie jest koegzystentny z żadnym ze stanów należących do innej linii. Zbiory wzajemnie koegzystentnych stanów nazywa możliwymi światami a

między stanami należącymi do różnych alternatywnych światów zachodzi zawsze relacja wykluczenia i nie zachodzi nigdy relacja uprzedniości — następności²⁰

Warto mieć to na uwadze przy opisywaniu czasowych konstrukcji literackich. Jak twierdzi autor, „między stanami należącymi do różnych alternatywnych światów żadne relacje temporalne nie zachodzą” (s. 30). Można się nad tym zastanawiać, bo jednak mogą się one mieścić w jednej części „rzeczywistości temporalnej”, którą Bartoszyński nazwał horyzontem czasowym. Należałoby może odróżniać relacje czasowe bliższe, wyrażane w sposób konwencjonalny językowo w najbliższych kontekstach, i relacje dalsze w planie tekstu dzieła, będące jakby uogólnionymi sumami poprzednich.

Przechodzimy teraz do omówienia gramatyczno-semantycznej kategorii czasu. Według autora jest ona zbudowana na podstawie relacji uprzedniości (poprzedzania). Jednostka czasowa, poprzedzająca inną, jest od niej wcześniejsza, ta zaś późniejsza. Ważne przy tym wydaje się twierdzenie o rozróżnianiu relacji koegzystencji i równoczesności, jako że koegzystencja „obejmuje także nieokreśloność relacji czasowych między stanami należącymi do jednego możliwego świata”²¹. Równoczesność dwu stanów istnieje wówczas, gdy pewne zdarzenie jest jednocześnie początkiem jednego i końcem drugiego stanu.

Następnie autor artykułu wskazuje na bardzo istotną właściwość omawianej kategorii, pisząc, że

osią, wokół której gramatyczna kategoria czasu jest zbudowana, jest konieczność wskazywania stanu będącego punktem temporalnego odniesienia danego tekstu²².

Stany i zdarzenia poprzedzające ten punkt opisywane są za pomocą form czasu przyszłego, koegzystentne z nim — czasu teraźniejszego. Tak istotny dla sprecyzowania gramatycznej kategorii czasu punkt temporalnego odniesienia (w typowej językowej sytuacji porozumienia równoznaczny z momentem mówienia) jest wyznaczany pragmatycznie, przez kontakt językowy lub pozajęzykowy, tj. przez sytuację aktu mówienia. Autor podkreśla, że chodzi tu o zdeterminowaną pragmatycznie „systemową funkcję sygnalizowania relacji poprzedzania i nastę-

²⁰ *Ibidem*, s. 30.

²¹ *Loc. cit.*

²² *Ibidem*, s. 31.

pstwa w czasie”²³. W tym sensie np. formy czasu teraźniejszego mogą być odnoszone do teraźniejszości lub do przeszłości (*Idę sobie przedwczoraj...*) i przyszłości (*Jutro prowadzę seminarium...*).

Oprócz punktu temporalnego odniesienia na osi czasu wyróżnia się jeszcze punkt obserwowania procesu (stanu dynamicznego).

Proces ten może być widziany poprzez swój stan końcowy (aspekt dokonany), lub przez swój stan początkowy (aspekt niedokonany); punkt obserwowania procesu jest więc punktem wzajemnego odniesienia stanu początkowego i stanu końcowego procesu”²⁴.

Chodzi więc w tym wypadku o jedną z relacji względności. Aby te dwa stany składały się na pewien ciągły proces, musi między nimi istnieć określony naturalny związek, musi istnieć tożsamość subiekta obu stanów, musi stan końcowy być naturalnym rezultatem zachodzenia stanu początkowego (kiedy np. to, że Jan śpi, jest konsekwencją tego, że zasypia).

Wprowadzenie pojęcia „naturalnego związku” między stanami stanowi moim zdaniem dowód na to, że analiza semantyczna rzeczywistości temporalnej nie może się ograniczać do pojęć czysto instrumentalnych, porządkujących tę rzeczywistość, że musi ona być również analizą jakościową. Pojęciami konstytutywnymi takiej analizy są pojęcia stanu i zdarzenia wzbogacone o dodatkowe właściwości semantyczne, wiążące się z sytuacją aktu mowy. Dotyczy to także komunikacji literackiej.

Spróbujmy teraz przejść do pełniejszej charakterystyki rozważanej kategorii. Jako wstępne założenie posłuży nam teza o relacyjnym charakterze tej kategorii, na której wewnętrzną strukturę pojęciową składa się wiązka relacji, tworzących podkategorie. Na podstawie wielu prac gramatycznych można dojść do wniosku, że gramatyczno-semantycznej kategorii czasu właściwa jest różnorodność jednostek językowych (morfemy słowotwórcze, fleksyjne, leksemy) oznaczających czas, a zatem że kategoria ta ma charakter ogólnojęzykowy, podobny do statusu kategorii osoby²⁵. W takim też kierunku zmierzają propozycje definicyjne znaczeń temporalnych zawarte w akademickiej *Gramatyce języka polskiego*, mimo pewnych odrębności charakteryzujących opisy poszczególnych podsystemów języka. I tak np. S. Karolak omawiając składniki zdania elementarnego zawierającego podstawową strukturę predykatowo-argumentową wymienia prócz niej trzy różne składniki tego zdania: składnik modalny, temporalny i lokatywny. Przyjmuje, że zmienna temporalna „sytuuje treść predykatowo-argumentową w czasie” a „reprezentuje łącznie treści wyrażen znanych z gramatyki tradycyjnej jako okoliczniki czasu i morfemów temporalnych wchodzących w skład osobowych form czasowników lub całych osobowych form czasowników”²⁶.

²³ *Loc. cit.*

²⁴ *Ibidem*, s. 34.

²⁵ Obszerniej o tym w pracy T. Rittel, *Kategoria osoby w polskim zdaniu*, Warszawa 1985, s. 46 i nast.

²⁶ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, pod red. Z. Topolińskiej, Warszawa 1984, s. 27—28, Składnik temporalny zdania znalazł się poza właściwym sądem, a na ten temat

Autorzy części słowotwórczej *Gramatyki* wyróżniają wśród derywatów modyfikacyjnych szereg typów formacji z formantami zawierającymi znaczenia charakterystyki czasowej akcji. Funkcja tych formantów polega przede wszystkim na ograniczeniu akcji podstawowej do pewnych odcinków lub momentów na linii czasu. Są to formacje: determinatywne (pośpiewać — chwilę), perduratywne (przeczekać — parę minut), konatywno-perduratywne (wytrwać — jakiś czas) itp.²⁷⁾

Laskowski w opisie kategorii fleksyjnych przyznaje kategorii czasu funkcję „niedeterminującą, syntaktycznie niezależną”²⁸. Jest to według niego „prymarnie kategoria deiktyczna [tak za innymi badaczami, E. Benvenistem, J. Kuryłowiczem], służąca określaniu relacji między zdaniem a współzrędnymi ustalonymi przez akt mówienia”. Czas przebiegu stanu i zdarzenia można również określić przez odniesienie go do dowolnego momentu na osi czasu (tzw. czas historyczny). W obu tych funkcjach występuje czas bezwzględny, ale istnieje też czas względny (ze wskazaniem anaforycznym — T. S.) przy odniesieniu do czasu przebiegu innego (stanu) i zdarzenia, występującego w zdaniu składowym zdania podlegającego temporalizacji. W wieloskładnikowym zdaniu złożonym występują relacje temporalne równoczesności i następstwa w czasie. Wskaźnikami funkcji czasów względnych mogą być formy fleksyjne, aspekt, spójniki i modalizatory (*już, jeszcze, właśnie*).

Składnikami znaczenia kategorialnego są zdaniem Laskowskiego elementy znaczenia układające się w opozycję czasu teraźniejszego (*teraz*), przeszłego (*przedtem*) i przyszłego (*potem*) w stosunku do momentu, kiedy ja mówię. Autor wyróżnia czasy faktywne (cz. przeszły) i nefaktywne, aktualne i nieaktualne (habitualny i omnitemporalny).

Jak można się zorientować na podstawie cytowanych specyfikacji znaczeniowych, znaczenia kategorialne formantów słowotwórczych zdają się precyzować jakby niższej (bliższej powierzchni) płaszczyźnie organizacji semantycznej systemu niżeli relacje wyróżniane ze stanowiska fleksji i składni. Elementy ogólnokategorialnego znaczenia wskazywania z wyróżnikami wspomnianych znaczeń formantów słowotwórczych łączy w całość w swojej klasyfikacji przysłówków temporalnych R. Grzegorzczkova²⁹. Autorka nawiązuje do temporalnej klasyfikacji opracowanej przez H. Křižkova³⁰, za którą wyróżnia: 1. „określenia

są różne zdania logików, por. J. Lyons, *Semantyka*, przeł. A. Weinsberg, t. 1, Warszawa 1984, s. 164—165.

²⁷ *Ibidem*, *Morfologia*, pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1984, s. 474 i in.

²⁸ *Ibidem*, s. 122 i nast. Szerzej o niektórych znaczeniach czasowych pisze M. Grochowski w pracy: *Znaczenie polskiego czasownika: aktualne, potencjalne, habitualne, uniwersalne — w świetle kategorialnego znaczenia form czasu teraźniejszego*, „*Studia Semiotyczne*”, 1972, III, s. 161 i nast.

²⁹ R. Grzegorzczkova, *Typy semantyczne przysłówków temporalnych w języku polskim*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1974, s. 235 i nast.

³⁰ H. Křižkova, *Temporalno-quantitativna determinacija glagola*, „*Československa Rusistika*”, 1966, XI.

czysto temporalne, odpowiadające na pytanie 'kiedy'? informujące jedynie o czasie odbywania się akcji, np. *Pracuje w nocy*"; 2. „określenia temporalno-duratywne odpowiadające na pytanie 'jak długo'?, informujące o wymiarze czasu, w którym dokonuje się akcja: *Pracował całą noc*"; 5. „określenia temporalno-frekwentatywne, odpowiadające na pytanie 'jak często'? co jaki czas?' informujące o odstępach czasu, w których dokonuje się czynność (zdarzenie) nazwane przez predykat: *Przychodził co tydzień*". Autorka stwierdza, że gdy chodzi o grupę 1. w wypadku predykatu informacja o czasie akcji (zdarzenia) polega najczęściej na wskazaniu jej relacji do innego wydarzenia zakomunikowanego językowo: zdarzenie nazwane przez predykat zaszło (zachodzi) jednocześnie z jakimś innym, wcześniej niż inne, później niż inne wydarzenie. Zdarzenie, które jest punktem odniesienia może być wyrażone zdaniem, jego nominalizacją lub elipsą³¹.

Drugi sposób informowania o czasie akcji predykatu polega na wprowadzeniu do zdania nazw odcinków (punktów) czasu, np. *przyjechał rano*.

Pozostałe typy określeń „sytuują wydarzenie w stosunku do pewnego momentu nie wyrażonego językowo, założonego niejako przez mówiących. Ten moment to przede wszystkim czas mówienia". Powstają w ten sposób trzy serie wyrażen: 1) deliktyczna lub nynocentryczna (*dziś, jutro* itp.), 2) anaforyczna lub allocentryczna, która odnosi akcję predykatu do innego momentu ściśle wyznaczonego, znanego rozmówcom (*tego dnia, nazajutrz* itp.), 3) normatywna, która „odnosi akcję predykatu do jeszcze innego momentu, pewnej przeciętnej, normy, czasu oczekiwanego" (*późno, wcześniej*). Autorka stwierdza, że poza tymi seriami istnieje wiele określników, w których występują elementy semantyczne obok modalnych (*już, dopiero, jeszcze*), obok wskazujących na tempo akcji (*od razu*).

Na zakończenie przeglądu stanowisk badaczy zajmujących się problematyką czasu od strony językoznawczej³² wspomnieć należy o klasyfikacji zdań podrzędnych czasowych T. Ampelowej, która włącza do charakterystyki temporalnej takiego wypowiedzenia informację o lokalizacji treści tego wypowiedzenia na osi czasu i o mierze czasu — długości akcji lub częstości występowania poszczególnych faz akcji. Autorka za nadrzędne nad temporalnymi relacjami równoczesności i nierównoczesności uznaje relacje wyznaczające moment rozpoczęcia lub zakończenia zdarzenia B przed zdarzeniem A. „Niefazowość jest — jak twierdzi — składnikiem znaczenia stosunkowego tych wypowiedzeń, których człon podrzędny jest wykładnikiem relacji *kiedy?* Fazowość przysługuje zdaniom, których człon podrzędny jest wykładnikiem relacji *odkąd?* lub *dokąd?*"³³. A oto przykład zdania fazowego: *Odkąd pamiętam, gnało mnie w świat*.

³¹ Jak widać autorka używa terminu zdarzenie w poszerzonym znaczeniu, por. wyżej, s. 235, podobnie jak R. Laskowski w *Gramatyce* i cytowana... dalej T. Ampelowa.

³² Oczywiście; uwzględniłam tylko wybrane nowsze studia ilustrujące twierdzenia materiałem z języka polskiego. Interesujące porównania z innymi językami znajdzie czytelnik, np. w pracy J. Mindak, *Peryfrastyczne konstrukcje predykatywne z parafrazą przymiotnikową (na materiale polskim, serbsko-chorwackim i macedońskim)*, Wrocław 1983, V. Koseskiej, *O temporalności inaczej*, [w:] *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie...*, i w innych pracach zawartych w tej publikacji.

³³ Według pracy T. Ampel, *Zdanie podrzędne czasowe jako wykładnik charakterystyki tem-*

Zgromadzone wyżej propozycje klasyfikacji jednostek języka ze względu na ich znaczenie czasowe pokazują dowodnie przy wszystkich różnicach, jakie w nich występują, główne relacje opozycyjne, których członów (terminy) stanowią podkategorie lingwistycznej kategorii czasu.

Jak się wydaje, istnieją dwa podstawowe typy relacji, których członów tworzą podkategorie czasu: relacja deixis: anafora i relacja czasu nie mierzonego: czasu mierzonego. Są to dwie pary relacji opozycyjnych, a względem siebie nakładających się. Co do deixis i anafory odpowiadają one mniej więcej temu, co określano bezwzględnością i względnością stosunków czasowych ze względu na moment mówienia albo ze względu na relacje czasów względem siebie (w zdaniu złożonym). Ale można sądzić, że chodzi tu o szczególną wymienną obustronność obu członów: deixis nie jest nigdy absolutnie nieobecne, podobnie rzecz się ma z anaforą. Realizują się one na takiej zasadzie, że kiedy jedna podkategoria wchodzi w relację (funkcję) prymarną, druga w tej samej wypowiedzi pełni funkcję sekundarną.

Zakresy tych podkategorii mogą się krzyżować z zakresami podkategorii czasu nie mierzonego i czasu mierzonego. Czas bez określonej miary (niefazowy) wykazuje szczegółowe opozycje aktualności: nieaktualności, teraźniejszości: przeszłości, teraźniejszości: przyszłości (czas tzw. omnitemporalny jest wynikiem ich neutralizacji). Anaforeza wydobywa tu podkategorie równoczesności i nierównoczesności. Natomiast czasu mierzonego (fazowego) dotyczą opozycje wyróżniane jako duratywność: nieduratywność (rozciągłość: punktualność), frekwentatywność: niefrekwentatywność — z różnymi semantycznymi modyfikacjami. Funkcje czasu nie mierzonego i mierzonego mogą się na pozór paradoksalnie kumulować dzięki temu, że anaforeza wprowadza tu inną płaszczyznę odniesienia (wskazywania) językowego. Jakaś czynność np. może być zarazem przeszła i punktualna (momentalna), ale to drugie względem innej czynności przeszłej. Jest to także możliwe dzięki temu, że różne podsystemy języka wydają się nierównomiernie obciążone różnymi typami opozycji temporalnych. Na różnych płaszczyznach odniesienia językowego funkcjonują w jednej wypowiedzi morfemy fleksyjne czy słotwórcze, spójniki czy przysłówki, choć czasem płaszczyzny te mogą być zbieżne, nie mówiąc o tym, że w wypadku czasu mierzonego zakres pojęcia może się w części dodatkowo pokrywać z zakresem kategorii przestrzeni.

Rzecz wymaga w ogólności dalszych badań a przedstawiona tu koncepcja struktury kategorii czasu pretenduje zaledwie do wstępnego oglądu zagadnienia.

Ze względu na temat niniejszej pracy szczególną uwagę zwracają te klasyfikacje znaczeń czasowych, które wyjaśniają ich funkcjonowanie na tle aktu mówienia (tekstu, wypowiedzi). Powstaje problem, na czym wobec tego polega systemowy charakter takich podkategorii. Można przypuszczać, że wchodzi tu w grę jakieś specjalne przystosowywanie się elementów systemu języka do peł-

nienia funkcji tekstotwórczych, ale zbyt mało wiemy obecnie o istocie takich akomodacji, by móc jednocześnie orzec, co tu należy do systemu, a co do tekstu. Deixis i anafora niewątpliwie należą do sytuacyjnych i tekstowych akomodacji systemu, które Laskowski określa jako uwarunkowanie pragmatyczne relacji czasowych, co nie oznacza, że nie są one „wpisane” w system języka.

Przenosząc się teraz na grunt dzieła literackiego możemy z kolei przypuszczać, że uwydatnienie w tekście niektórych typów opozycji w szczególny sposób wpływa na zakres horyzontu czasowego dzieła. Odnosi się to zarówno do płaszczyzny narracji jak i do płaszczyzny czasu przedstawionego. Horyzont ów można interpretować jako wycinek rzeczywistości temporalnej ograniczony możliwą do rekonstrukcji modelową siecią Petriego. Granice tej sieci twórca wyznacza dowolnie. Również dystans czasowy między semantyką narracji a światem przedstawianym wydaje się zawsze podlegać rozmaitym modulacjom artystycznym. Tak np. koegzystencja tych dwu planów czasowych może być albo uwyrażniona przez akcentowanie opozycji aktualności i nieaktualności relacji czasowych (i związanych z tym: teraźniejszości oraz przeszłości i przyszłości), albo też zamazywana przez stałą aktualizację opisywanych stanów i zdarzeń. Wprowadzanie do tekstu form czasu w funkcji omnitemporalnej lub forma czasu przeszłego najbardziej zdają się sprzyjać tworzeniu dystansu czasowego do przedstawianych stanów i zdarzeń z tym, że dystans czasowy prawdopodobnie zawsze wchodzi w układ kombinowany z dystansem personalnym i sytuacyjnym, związanym ze statusem tekstu dzieła jako komunikatu językowego. J. Lalewicz w swojej książce o sytuacji komunikacyjnej literatury w ten sposób określa różnicę, jaka dzieli komunikację z kontaktem ustnym od komunikacji z kontaktem pisemnym:

Jeśli relacja, jaką stwarza kontakt ustny, została określona jako dramatyczna, to kontakt pisemny należałoby określić jako dramat na dystans i przez pośrednika³⁴.

Dystans w kontakcie przenosi się na sytuację narracyjną, która imituje pozycję nadawcy w akcie mówienia. Lalewicz podkreśla jeszcze jedną ważną cechę dzieła jako komunikatu: jest to komunikat dla kogoś, nie zaś skierowany do kogoś, a jako taki posługuje się „w zasadzie” trzecią osobą i trybem oznajmującym, które są właściwie wyrazem neutralizacji i personalności, i oznajmowania. „Klasycznym” przykładem wydaje się tu forma narracji z *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej:

Usłyszawszy kroki Bogumiła przestała czytać, podarła kartkę, rzuciła ją w tlejące jeszcze na kominku głownie. Mały płomyk zerwał się, błysnął i znikł. Bogumił przyszedł i mimo spóźnionej pory mieli ze sobą rozmowę³⁵.

Nie jest to wszakże, jakby się na pozór wydawało, suchy rejestr faktów. Eliminacja form podatnych na silniejsze nacechowanie i podatnych tym samym na obciążenie ekspresywnością powoduje, że zaczynamy się podejrzliwie przyglądać samym rzeczom, zdarzeniom i procesom. Skoro Barbara rzuca do ognia wiersz miłosny, jaki otrzymała od wielbiciela, „mały płomyk”, który zrywa się i znika,

³⁴ J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975, s. 86.

³⁵ M. Dąbrowska, *Noce i dni*, t. 1, Warszawa 1975, s. 168.

zaczyna obrastać w konotacje prowadzące śladem do konwencji poezji miłosnej, kojarzącej miłość z ogniem.

Co do uobecniania przedstawionej rzeczywistości w dziele można wyrazić przypuszczenie, że jest to zjawisko pokrewne *deixis* w akcie mówienia, kiedy istnieje układ: MY (= JA i TY) — TU = TERAZ³⁶). W połączeniu ze skróceniem zespołu dystansów przez odpowiednie operacje tekstowe, w tym także językowe, otrzymuje się styl typowy dla „klasycznego” opisu. Jako przykład niech nam posłuży fragment wiersza J. Czechowicza:

Kamienie, kamienice,
ściany ciemne, pochyłe.
Księżyc po stromym dachu toczy się, jest nisko.
Zaczekaj. Zaczekajmy chwilę —
jak perła
upadnie w rynku miskę —
miska zabrzęknie³⁷.

Znaczenie terażniejszości zaznacza się w tym tekście tak silnie, że powoduje nieobecność jakichkolwiek form czasowych w pierwszych wersach utworu, a także neutralizację znaczenia czasu przyszłego (nikły ruch, brak zdarzenia, nie ma elementu narracji) pod koniec strofy. Wśród różnych funkcji, jakie pełnią słowa „zaczekaj”, „zaczekajmy” (nieobojętne chyba dla nastrojowości i dla kompozycji utworu) nasuwa się i ta, która podkreśla obecność (uczestnictwo) osób w opisywanym pejzażu.

Ale kiedy do opisowego tekstu utworu poetyckiego zaczynają silniej przenikać pewne elementy narracji (tu: narracji lirycznej — procesem metaforyzowanym jest pochód), formy czasowe odbiera się w ich prymarnym znaczeniu kategoriałnym:

stąpają posłowie nocy
w ciężkich szatach z buczačkih makat
szafirowy żwir spod karocy
zaskakał

idę z orszakiem jesiennym
butwieją poetom śpiewy
ciemno
prycha koń we skrzydłach ogniobrewy³⁸

Typowe teksty prozatorskie z nastawieniem na aktualność i terażniejszość to opisy stanów statycznych. Oczekiwaliśmy w związku z tym formy pierwszej osoby, tymczasem w następującym fragmencie z prozy Becketta widać wyraźną depersonalizację, dzięki czemu „personalizuje się” samo ciało człowieka a on jako osoba jakby stawał się nieruchomą rzeczą. Spowodowało to z kolei użycie

³⁶ Por. E. Benveniste, *Les Relations de temps le verbe français*, [w:] *Problèmes de linguistique générale*, Paris 1966, s. 241—242, za nim J. Lalewicz, *op. cit.*, s. 64.

³⁷ J. Czechowicz, *Poezje*. Wybrał i wstępem opatrzył B. Zadura, Lublin 1982, s. 98.

³⁸ *Ibidem*, s. 90.

form beczasowych a opis stanu stał się opisem dokonywanym z zewnątrz — z pozycji widza:

Jasno nareszcie kres ciemnego dnia słońce świeci nareszcie i znika. Siedząc nieruchomo twarzą do okna twarzą ku dolinie, zwyczajnie odwrócić głowę i uchwycić je na południowym zachodzie słońce które zapada. A nawet wstawać niekiedy by usadowić się w oknie na zachód [...] Oczy wpatrzone niewidzące aż wreszcie zamykają się pierwszy ruch od pewnego czasu choć i tak nie widziały za dnia i tak. Więc znowu nieruchomo w doskonałym spokoju na pozór aż znowu otworzą się na światło dnia choć mniej³⁹.

Nieustanna akomodacja stylistyczna znaczeń kategoryalnych systemu językowego w tekstach artystycznych powoduje ciągłą zmienność tych znaczeń poddawanych metaforyzacji, neutralizacji, intensyfikacji i innym procesom przystosowawczym. Zmiany te, jak to wielokrotnie obserwowano, dotyczą także układów linearnych tekstu językowego.

Przewycięzanie linearności układów językowych w tekście przewidziane jest niejako przez system języka: temu właśnie służy cały systemowy zespół opozycji anaforycznych. Wielość możliwych w tym zakresie układów znaczeń czasowych powoduje, że są one często wykorzystywane w stylach pisarskich. Brak jednak szczegółowych badań nad zjawiskiem taxis w języku polskim i w języku literatury w szczególności.

Być może, charakterystyczną cechą stylu Żeromskiego okaże się równoczesność akcji wyrażana za pomocą szeregowych, łącznych bezspójnikowych zespołów zdań z formami imperfektywnymi w czasie przeszłym lub z formami czasu teraźniejszego:

Boleść i nadzieja mieszają się jakby w płomień, który liże mózg, trawi go, nie da mu spocząć.

Wiatr huczał, szyber w piecu kołatał — zresztą cisza znowu⁴⁰.

Powszechniejsze u różnych pisarzy wydają się połączenia zdań łączne i spójnikowe albo takie zdania wieloskładnikowe, kiedy w odniesieniu do przeszłości zestawia się w jakimś punkcie czasowym czynność duratywną z inną czynnością punktualną:

a jednak ileż to razy w uciążliwych momentach krzepiła ją myśl, że dokonała pewnego odwetu⁴¹,

podczas gdy dla stylu Prusa znamienne mogą się okazać przebiegi czasów (ciągi stanów dynamicznych) nierównoczesne, wyrażane zresztą w rozmaity sposób. Mogą to być m. in. ikoniczne niemal odbicia następstwa czasów realizowane przez proste sekwencje zdań:

Ustawił lampę na biurku, zapalił cygaro i zaczął pisać na arkuszu papieru. Naprzód dość długo tytuł, potem dalszy ciąg, szybko i równo⁴².

³⁹ S. Beckett, *Nieruchomo* (ang. *Still*, fr. *Immobile*), przełożył A. Libera, [w:] *Osoby*, wybór opracowanie i redakcja M. Janion, S. Rosiek, Gdańsk 1964, s. 29.

⁴⁰ S. Żeromski, *Silaczka*, [w:] *Opowiadania*, Warszawa 1981, s. 83.

⁴¹ M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 210.

⁴² B. Prus, *Powracająca fala*, [w:] *Pisma wybrane*, Warszawa 1984, t. 2: *Nowele*, s. 181.

W *Nocach i dniach* Dąbrowskiej można spotkać przykłady sekwencyjności nie całych zdań, lecz składników nazywających obiekty uczestniczące w akcji przy jednym wspólnym dla nich orzeczeniu:

Często też przychodziła do matki to z bielizną do połatania, to z papierosem — by posłuchać powiadań o dawnych czasach⁴³).

Oto tylko niektóre przykłady stylistycznego modelowania znaczeń czasowych jednostek języka.

LINGUISTIC CATEGORY OF TIME IN EPIC AND LYRIC NARRATION

SUMMARY

This dissertation is an attempt to work out a definition of the linguistic category of time against the background of the existing theories (Laskowski, Grzegorzczkova, Ampelowa and others). The author sees two basic types of relations whose segments form up subcategories within the general linguistic category of time, i. e. the relation "deixis: anaphora" and the relation "immeasurable time: measurable time". These are two opposite and intersecting arrangements. As to deixis and anaphora they correspond with what was used to be called absolute and relative time relations with respect to the time of speaking or the correlations of times (in temporal clauses and other cases).

A delimitation of some types and subtypes of such oppositions in a literary text affects to a large extent the time horizon of the work. It pertains to both the plane of narration and that of the presented time. Such a horizon can be understood as a fragment of the temporal reality, confined within the workable model of Petri's lattice. The lattice's frame is drawn arbitrarily by the writer. Also, the time distance between the semantic plane of narration and the presented world seems to undergo various artistic modulations. Thus, the coexistence of those two planes of time can either be emphasized (through stressing the dichotomy of the present and the past) or obscured (through continuous actualization of the present in the described events and situations). This actualization of the present is one of the functions of deixis. Anaphora also brings forth accommodating processes of the system's time functions in the text. The author of the paper shows several models of relative time correlations in epic poetry as well as in narrative fiction.

Translated by *Edward Szynal*

⁴³ *Ibidem*, s. 256—257.